

Synarchia i Rząd Światowy – reorganizacja społeczeństwa

13 sierpnia 2017

Opublikowano: 27.10.2010

„Synarchia, synarchizm (gr. sýn – razem i árchein – panować, rządzić) – pojęcie jednoznaczne wyłącznie w sensie etymologicznym (jako antonim do słowa „anarchia”), tudzież dążności do zaprowadzenia ustroju porządkującego wszystkie sfery bytu społecznego (religijną, polityczną, gospodarczą i kulturalną) podług zasad hierarchii, ładu, autorytetu i władzy).” [1]

Nie jest już niczym nowym, że jesteśmy świadkami boomu związanego z nowym porządkiem świata, rządem światowym oraz tajnymi stowarzyszeniami, które za tym stoją. Rzecz prawie normalna, tym bardziej, że coraz większa dokumentacja potwierdza materializowanie się tych pojęć od kilku wieków. Dlaczego tak wielu ludzi nadal jest zszokowanych wspomnieniem i argumentacją np. na temat rządu światowego i światowej synarchii? Odpowiedź jest tak prosta jak i pytanie – niewiedza. Niewiedza ta wynika z kilku błędów, które są dokonywane na nas już w trakcie szkolnej edukacji. Nauczyciele, którzy przekazują tylko to, co zostało im przekazane i nauczają w ściśle zawężonym programie nauczania zadrapują jedynie krawędzie nauki. Jest to dobry sposób jeśli się chce kogoś odciągnąć od krytycznego myślenia, dając w zamian ładne, składne i logiczne wytłumaczenie „czegoś”. Jednak prawda nie zawsze jest stricte wzorem naukowym, a logika na poziomie ukrytej strony dziejów często może być doprawdy trudnym orzechem do zgryzienia.

Założmy, że jesteśmy kreatorami i władzą dosłownie mającą wpływ na kształtujący się nowy światowy ład i rząd światowy, który ów ład utrzyma w spójnej strukturze. Aby mogło dojść do

jakiegokolwiek stworzenia rządu światowego, musimy mieć na uwadze, że najpierw należy uporządkować sfery życia tak, aby były łatwe w zarządzaniu; rządowi jest zawsze lepiej rządzić, jeśli ma mniej podmiotów, którymi ma się zająć, co wyklucza nieporozumienia. Naturalnie dobrze by dla nas, czyli władzy-elity, było, aby doszło do synarchii, czyli uporządkowania sfer życia każdego człowieka (od religii do ekonomii) według ustalonych, sztywnych zasad; patrz pierwszy akapit w cudzysłowach. Jest to oczywiście jednocześnie drogą do unifikacji istniejących różnorodności, które są ostatnio modnym „zagrożeniem systemu”.

Odwołamy się do pierwszego głośniejszego głosiciela myśli uniwersalnej reformy oraz globalizmu. Mowa o Janie Amosie Comeniusu, różokrzyżowcu znanym jako Komeniusz, który do dzisiaj jest gloryfikowanym wzorem postaw i myśli w ONZ, a także wzorem UNESCO. Urodził się w Nivnicach na Morawach 28.03.1592 r., zmarł w 1670 r., a jego rodzice należeli do tzw. Sekty Braci Czeskich, którzy później przemianowali się na Braci Morawskich. Tyle nam wystarczy w tym tekście wiedzieć o samym Komeniuszu jako osobie. Przejdźmy do jego myśli. Swoją projekt lepszego świata, który w jego czasach określał jako chaotyczny i nieuporządkowany, zapisał m.in. w jednym ze swoich dzieł, jakim jest Panortosja, która podobnie jak większość – jeśli nie wszystkie – jego myśli jest mocno zakorzeniona w ideach różokrzyżowców. Ów dzieło, pochodzące z 1644 r. (!), zakłada, iż najważniejsze podmioty naszego życia t.j. kultura, religia, polityka, powinny zostać poddane osobnym, wyłącznie do tego nadającym się instytucjom, dosłownie ekumenizujących wszystkie rozległe dotychczas instytucje, które nie działają według jednej głównej myśli, jednego wspólnego uniwersału. Panortosja jest niewątpliwie dziełem utopijnym, jednak mimo wszystko opiera się bardziej na spekulacji i pewnych symulacjach.

I oto jawią nam się idee i cele Panortosji, które przeciągają i popularyzują nic innego jak myśl synarchiczną (której

przedłużenie znajdziemy następnie w kolejnych wiekach):

- Stworzenie międzynarodowej rady ds. kultury.
- Stworzenie ekumenicznego, niemal uniwersalnego kościoła.
- Stworzenie trybunału pokojowego, którego celem byłoby zapewnienie pokoju i przestrzeganie obowiązujących dla wszystkich praw.

Stworzenie praw i praw wspólnych przyczynia się do lepszej kontroli ludzi, a idąc dalej, do odpowiedniego kierowania całymi tłumami (bo już nie narodami), które nie mając dużego wyboru w żadnej z tych dziedzin (kultura, religia, polityka) będą narażone na brak krytycznego myślenia. I tak np. kościół uniwersalny oprócz zajmowania się teologią i filozofią, byłby także upoważniony i jedyny w słuszości co do sprawy sądownictwa wszystkich narodów, które w rzeczywistości w późniejszych planach mają zostać wynarodowione. Dygresja: Tzw. wynarodowienie narodowe obija się tu i tam w parlamencie europejskich i pewne przecieki świadczą o tym, że być może w niedługim czasie narodowość i patriotyzm do własnego narodu staną się sprzeczne z zasadami nowoczesnej Unii; świat choruje na raka, a jego przerzuty są coraz rozleglejsze. Dla jasności warto wspomnieć o silnie antyklerykalnym nastawieniu Komeniusza do papieża i całego kleru, który określał jako „nierządnicę babilońską”. Jego stosunek do religii był troszkę inny, był raczej wyznawcą czystego kultu Chrystusowego, nieskażonego ciągłą indoktrynacją i budzącego wątpliwości kleru. Dalej, tzw. rada ds. kultury, obejmująca oczywiście szkolnictwo, którego celem będzie jak najmniejsze obciążanie umysłu, co wiąże się z dramatycznym spadkiem ilości godzin nauczania, a także podnoszenie coraz wyżej progu wiekowego co do rozpoczęcia nauki. Istotne jest również zajmowanie umysłów uczących się przedmiotami i informacjami błahymi lub takimi, które są w najlepszym wypadku zbędne. Został nam jeszcze trybunał pokoju, który w największym skrócie określilibyśmy dzisiaj jako armię światową czuwającą nad porządkiem i

sprawiedliwością na całym świecie.

Przedstawiliśmy pokrótce zaledwie mały skrawek idei Komeniusza, ale nadal silnie jesteście zakorzenieni w naszym toku myśleniowym jakim jest synarchia – która wtedy jako pojęcia jeszcze nie istniała -, a przy okazji upewniliśmy się, że takie „plany” pochodzą już z XVI w., a nawet ciut wcześniej. Platon też pisał o uniwersalnej republice. A więc organizacja społeczna, jaką jest synarchia, została już przez Komeniusza nakreślona jako system reorganizacji, ekumenizacji i unifikacji pod sztandarem lepszego jutra, wieku prawdziwie funkcjonującej ludzkości, wyznającej nowoczesne i wspólnotowe zasady pod egidą wybranej elity działającej w trzech najważniejszych sferach tj. religii, kultury i polityki. Naturalnie zasady i pisma Komeniusza przewalały się i były cicho realizowane przez kolejne lata w trybie tajnych towarzystw i nieraz wyskakujących na odstrzał polityków czy głośnych politycznych-ideologicznych mesjaszów. Ważniejszą i mającą wpływ postacią był jednak Markiz Joseph Alexandre Saint-Yves d'Alveydre (doprawdy chłop potrzebował miejsca na papierze, żeby się podpisać), w skrócie znany jako Saint-Yves d'Alveydre, twórca słynnego Archeometru: „Maszyna ta miała być „kluczem do wszelkich nauk i religii starożytności” [2].

Saint-Yves d'Alveydre urodził się w 1842 r., zmarł w 1909 r., określany w literaturze często jako „Ojciec Synarchi”. Pomijając, podobnie jak przy Komeniuszu, jego życiowe wątki, powiemy o nim tyle, że był gorliwym czytelnikiem treści okultystycznej, a na jego życie miały wpływ treści autorów-martynistów. Zajmował się badaniem i interpretowaniem Kabały, co do której w owych czasach był specjalistą. Najbardziej skrótowo należałoby określić jego postać, jako tajemniczą i zaczytaną właśnie w pismach przekazujących „wiedzę tajemną”. Dodatkiem do jego wiedzy tajemnej na pewno okazała się korzystna znajomość ze słynnym magiem Papusem (prawdziwe nazwisko Gerard Encausse).

Saint-Yves nie wnosił szczególnie nowej myśli, a jedynie

przedłużył ramię planu określonego przez Komeniusza. Sprzyjał mu dodatkowo czas w jakim pracował, a także wydarzenia, które w przeszłości stały się motorem napędowym do konstruktywnego urzeczywistnienia synarchicznych planów. Słusznie także w niektórych dziełach pisze się o tym, że jego wizja Synarchii była aktualizacją wcześniejszych idei wypracowanych przez różokrzyżowców, w tym Komeniusza. Ale następuje pewna zmiana. Komeniusz był nastawiony bardziej na prymat edukacji i kontroli poprzez edukację; sam zresztą był autorem wielu podręczników i „trybów” nauki w pierwszych latach szkolnictwa, co jest utrzymywane do dzisiaj w nieco zmienionej formie. Sait-Yves natomiast stawiał na prymat utworzenia świata sterowanego dzięki gospodarce (!), a ściślej: dzięki pieniądзом, o czym przekonamy się w dalszej treści. Nie miał zamiaru burzyć dotychczasowego porządku społecznego istniejącego w poszczególnych krajach, ponieważ jasno twierdził, że nie można zburzyć czegoś, co nie istnieje. Należy dopiero stworzyć pewien system organizacyjny, który ujmie w ryzy ten chaotyczny świat. Niezbędne jest wobec tego – według Saint-Yvesa – sformułowanie ponadnarodowego, ponadrządowego, ogólnoświatowego rządu, który będzie mieścił w sobie cele i cechy wspólne dla wszystkich państw. Jest to myśl doprawdy rewolucyjna i wątpliwa w zrealizowaniu. Byłoby niesamowicie trudno, o ile byłoby to możliwe, zebranie wartości i dorobku kulturowego poszczególnych narodów i połączenie ich w taki system, aby pasował do ludzi różnych narodów, do wszystkich jednocześnie. Brzmiało to pewnie dla Saint-Yvesa pięknie, ale chyba nie zdawał sobie sprawy jakim kosztem musiałoby odbyć się to przeprogramowanie ludzkości. Pomysł ten, jak i wiele innych tego typu, był w dużej mierze odpowiedzią na absolutystyczne dążenia tzw. palladyzmu amerykańskiego, który w przeciwieństwie do Komeniuszowskiego rządu światowego stawiał USA jako przywódcę i jednego słusznego i „prawowitego” (!) władcę świata. Saint-Yves ze swoim planem odciągnął nieco te zamiary proponując w zamian rząd światowy, składający się z przedstawicieli wielu narodów; patrząc na poczynania przez kilka wieków możemy stwierdzić, że

w takim rządzie znaleźliby się głównie anglosasi.

Środkiem do celu Saint-Yvesa było zatem utworzenie kolejno:

- Europejskiej rady kościołów narodowych.
- Europejskiej rady państw narodowych.
- Europejskiej rady gmin/wspólnot narodowych.

Rada kościołów podobnie jak w przypadku (uniwersalnego kościoła) Komeniusza miałaby zajmować się życiem religijnym oraz (co nowe) sferą intelektualną. Rada państw narodowych ma reprezentować oczywiście sferę życia politycznego i prawnego. Rada gmin narodowych odpowiada za rynek, ekonomię, słowem za całą gospodarkę.

Jednak, czy aby kolejność tych punktów jest słuszna i zgodna z ogólnie przyjętą taktyką prowadzącą do rządu światowego? Czy na pierwszym miejscu powinna znajdować się rada kościołów? Czy rzeczywiście najłatwiej jest kontrolować ludzi za pomocą wiary, religii? Oczywiście, że nie, a to z powodu zbyt dużego zróżnicowania religijnego na świecie.

„Znamienne jest to, że sam Saint-Yves postuluje odwrócenie porządku hierarchicznego trzech Rad [przedstawionych wyżej], zaczynając od podstawy: a więc najpierw rada gospodarcza, następnie rada polityczna i religijna. Jest to zrozumiały manewr taktyczny – zważywszy, że łatwiej osiągnąć jedność gospodarczą opartą na pieniądzu niż jedność zakładającą istnienie wspólnych wartości duchowych (tym bardziej, że celem ma być wiara w „ujednoliczonego” Boga); ponadto przyjęcie takiej kolejności umożliwiło oparcie społeczeństwa na podstawach materialistycznych, a tym samym zamknięcie człowieka w ciasnym „getcie produktywnym” i zredukowanie go do prostego wyrazu swoich potrzeb (...)” [3].

Mimo, że często pisze się o teokracji światowej i niemal oficjalnie stawia się ją na pierwszym miejscu w dążności do

rzędu światowego, to jednak ekonomia ma silniejszą falę przebicia, i nie da się zaprzeczyć temu, że kontrola pieniądza staje się dzisiaj niemal kontrolą umysłów w skali mas. Z niesmakiem moglibyśmy przyznać, że dzisiejszy świat jest gorliwszym wyznawcą mechanizmu gospodarki niż jakiegokolwiek wiary. Stąd też odwrócona hierarchia. Zwracam również uwagę czytelnika na zmianę pomiędzy tymi trzema punktami (europejskie rady) utworzenia synarchii, a poprzednią doktryną Komeniusza. Warto spojrzeć szczególnie na perspektywę wynikającą z rozwoju gospodarki-ekonomii w XIX w., która w czasach Komeniusza mogła być jedynie spekulacją, jak i polityki, która w tamtych czasach opierała się na innych zasadach i stosunkach.

Doktryna Saint-Yvesa podobnie jak doktryna Komeniusza rozprzestrzeniała się najszybciej pośród tajnych stowarzyszeń, których w XIX w. było od groma, a i ciągle tylko przybywało. Tym bardziej wykorzystywano ową doktrynę po 1870 r., kiedy to władza papieska legła w gruzach. Tzw. Risorgimento stało się kolejnym zapalnikiem oraz dla wielu członków towarzystw okazjonalną wizją na obalenie całkowicie istnienia Kościoła katolickiego; trzeba przyznać, że ambicji im nie brakowało. Ojciec synarchii od czasu do czasu zresztą czynił aluzje w swoich wypowiedziach, bądź tekstach, do wywołania wojny, która skutecznie mogłaby skrócić działalność „pewnych” dynastii (np. Hohenzollernów).

W 1922 r. powstaje we Francji tzw. Imperialny Ruch Synarchiczny, którego statutem będzie Pakt Synarchiczny. Sam ruch „(...) zrodził się w 1922 r. z potrzeby zdefiniowania – poprzez myśl, doświadczenie i działanie – dzisiejszego znaczenia Rewolucji Światowej” [4]. A powstał m.in. po to, aby w pewien sposób utwierdzić znaczenie synarchii w opozycji do palladystycznego absolutyzmu amerykańskiego. Jego treść jest można by ująć jako połączenie humanizmu – który będzie w tym wypadku działaniem poprzez umysły- ze światową finansjerą. O czym traktuje ów Pakt? Przedstawia przede wszystkim „ład

społeczno-ekonomiczny wszystkich ludów, ład kulturalny wszystkich narodów, ład federalny wszystkich państw w łonie rzeczywistej Ligi Narodów, której prawo powinno być oparte właśnie na głębokiej rzeczywistości kulturalnej świata” [5]. Pakt zawiera również plany co do utworzenia światowej technokracji, zajmuje się szerzej faszyzmem i narodowym socjalizmem a także dekolonizacją. Znanym już większości planem, zawartym także w Pakcie, jest podział geopolityczny świata na 5 stref, które będą zarządzane przez wybranych przedstawicieli. Pakt, który przecież był swego czasu rewolucyjny, był po prostu jedną wielką matrycą do planowania Rządu Światowego, działającego na całkowicie nowym archetypie społecznym.

Wszystkie powyższe rzeczy, które omówiliśmy w dużym skrócie prowadzą się do czynnika jakim jest stworzenie nowego archetypu społecznego, zupełnie nowe organizacji społecznej podlegającej Rządowi Światowemu. Powyższy artykuł jest próbą stworzenia tła i zarysu środowiska w jakim ma działać to „nowe” społeczeństwo. Nie da się zaprzeczyć, że według planu ma ono być silnie związane z aparatem rynkowym/gospodarczym, a dopiero w dalszej kolejności na nowych dogmatach wiary, gdyż obecne zostaną zastąpione przez bardziej ekumeniczne, jak zostało to przez wiele doświadczeń historycznych podkreślone (choćby II Sobór Watykański).

Synarchia stanowi więc silną koncepcję, a dowodem na jej istnienie jest to wszystko, co na światowej arenie ma obecnie miejsce: wojny, podgrzewane konflikty, Unia europejska, mnogość idei ekumenicznych, biurokratyzacja, tworzenie ruchów na rzecz zjednoczenia światowego itd. Itp. Etc. Metoda małych kroków jest skuteczna, i w przypadku synarchii, która jest po prostu starą ideą na nowe czasy, sprawdza się ona doskonale, a lud dalej nie wie, że śpi.

Autor: fender73@gmail.com

Kopiowanie dozwolone wyłącznie z podaniem autora

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

PRZYPISY

- [1] <http://haggard.w.interia.pl/synarchia.html>
- [2] <http://www.forum.gildia.pl/index.php?topic=22845.0> (7 akapit).
- [3] Epiphanius, Ukryta strona dziejów (...), Wydawnictwo Antyk – Marcin Dybowski 2008, s. 163-164.
- [4] Epiphanius, dz. cyt.
- [5] Pierre Virion, Rząd Światowy (...), Wydawnictwo Antyk – Marcin Dybowski 2006, s. 51.